

W Kanadzie policja traktuje ludzi, a „wolny świat” milczy!



W Kanadzie od kilku tygodni trwają protesty przeciwko wiadomemu przymusowi oraz obostrzeniom związanym z tracącym swój blask i popularność wirusem celebrytą. Zaczęło się od kierowców ciężarówek, którzy przy sporym aplauzie i poparciu Kanadyjczyków ruszyli na Ottawę. Miasto zostało zablokowane, protesty pojawiły się w kolejnych miastach, ciężarówki zablokowały też bardzo ważny most, przez który szło 25% handlu pomiędzy USA a Kanadą.

Premier Kanady Justin Trudeau, który już dawno stał się dla lewicowców z całego świata wzorem do naśladowania i dowodem na to, że można równocześnie być czerwony, zielonym i tęczowym, początkowo schował się przed protestującymi, ale gdy ochłonął, przystąpił do ataku. Najpierw słownego. Trudeau rzucił na pokojowych demonstrantów, których łączyło w zasadzie tylko to, że chcieli wrócić do normalności, zupełnie standardowe zakłęcia. Zostali przez niego nazwani rasistami, nazistami i homofobami. Zablokowane zostały też internetowe zbiórki pieniędzy dla protestujących. Gdy to nie pomogło, sytuacja zaczęła eskalować.



Trudeau, zupełnie nielegalnie, ogłosił w Kanadzie stan wyjątkowy. Cemu nielegalnie? Bo ustawa, na którą się powołał, wyraźnie wskazuje, w jakich okolicznościach jest to możliwe (nie ma obecnie tych okoliczności), oraz jeszcze wyraźniej wskazuje, że protesty nie są taką okolicznością. Co to oznacza? Że w państwie należącym do grupy G7, uznawanym za niezwykle stabilne i demokratyczne, doszło do zamachu stanu, w wyniku którego czerwono-zielono-tęczowy Trudeau został dyktatorem i uzurpował sobie władzę, do której nie ma prawa.



Czy to nie za mocne słowa? Niestety nie. Rząd Kanady zamraża rachunki bankowe osób, które bezpośrednio lub pośrednio popierają protesty. Zawiesza obowiązywanie ubezpieczenia

samochodów. Rozumiecie? Idziecie na protest przeciwko absurdałnej polityce rządu, a rząd za to pozbawia was dostępu do waszych pieniędzy. Nie macie przy sobie gotówki? To nie będziecie mieli co jeść. Nie jest to zresztą żadna nowość. Od lat, również w Polsce, obowiązują przepisy o przeciwdziałaniu praniu pieniędzy i finansowaniu terroryzmu, na podstawie których instytucje finansowe, prawnicy, księgowi, antykwaryści i wiele innych firm mają obowiązek baczego przyglądania się swoim klientom i sprawdzaniu, czy aby przypadkiem nie finansują terroryzmu.



I tak się złożyło, że według Trudeau protestujący nie tylko są rasistami, nazistami, homofobami, to jeszcze do tego zwolennikami Trumpa i terrorystami. A skoro tak, to banki muszą zablokować dostęp do pieniędzy nie tylko protestującym, ale też tym, którzy ich wspierają, na przykład biorąc udział w publicznych zbiórkach pieniędzy. I to się właśnie od kilku dni dzieje. Władze przekazują listy proskrypcyjne bankom, a te blokują konta. Idziesz na protest przeciwko rządowi i kolejnego dnia budzisz się bez środków do życia. Bez wyroku sądu, bez żadnej procedury czy możliwości złożenia wyjaśnień. Kanada 2022 rok.



To oczywiście nie wszystkie represje, jakie stosuje reżim Trudeau. Przywódcy protestów zostali aresztowani, a na manifestujących skierowano policję z długą bronią, tratowano też Kanadyjczyków końmi. Kanadyjskie media oczywiście siedzą cicho, a Kanadyjczycy muszą czerpać informacje z telewizji amerykańskich. Orban z Kaczyńskim się chowają, Kanada jest na poziomie Łukaszenki i Putina.



Dlaczego więc o tej bulwersującej sprawie jest tak cicho? Dlaczego wolny świat nie protestuje, nie wzywa dyktatora do oddania władzy, nie nakłada sankcji na Kanadę? Bo ten tak zwany wolny świat już dawno nie jest wolny i robi podobne rzeczy, a w przyszłości zamierza zrobić dokładnie to samo.

Wszystkie przymusy, segregacje i obostrzenia nie są przecież kanadyjskim pomysłem, prawie wszędzie ta głupota się przyjęła.



Rządzący uzurpowali sobie prawo do zamykania ludzi w domach, niszczenia firm, wyrzucania ludzi z pracy czy z restauracji. Po ulicach chodziła policja i szukała ludzi niewrażliwych na rządową propagandę, celem nałożenia mandatu lub wyrzucenia z knajpy bądź sklepu. Podobnie cały tzw. wolny świat pewnym krokiem zmierza ku likwidacji gotówki i wprowadzenia cyfrowego pieniądza banku centralnego. Wtedy władza nawet nie będzie musiała prosić prywatnych banków o mrożenie konta. Będzie sama to robić.



Nie chcesz robić za zwierzę w cyrku organizowanym przez rząd? To zabiorą Ci środki do życia, pozbawią ubezpieczenia i pracy. Nie cofną się, dopóki nie będziesz miał niczego i będziesz myślał, że jesteś szczęśliwy. A media, zarówno tradycyjne, jak i te społecznościowe, w trosce o standardy społeczności sprawiają, że nikt się o tym nie dowie. Orwell nazwał to ewaporacją, ale to brzmi zbyt groźnie, więc tym razem to będzie tylko deplatforming i cancelowanie, rozszerzone na rynek pracy i usługi finansowe.

<https://www.bitchute.com/embed/ywLUj6nLgNeY>

Patrzmy na Kanadę. Jeżeli Trudeau uda się złamać Kanadyjczyków, pozostałe rządy bardzo szybko pójdą w jego ślady. Jeżeli jednak Trudeau zostanie obalony, na jakiś czas jego potencjalni naśladowcy będą trochę ostrożniejsi, co da nam trochę czasu na oddech i zebranie sił przed kolejnym starciem.

Autorstwo: [Sławomir Mentzen](#)

Źródło: ProKapitalizm.pl

Tysiące ludzi i setki ciężarówek blokują centrum Ottawy w proteście przeciwko restrykcjom pandemicznym



Tysiące ludzi i setki ciężarówek w niedzielę drugi dzień blokowały centrum Ottawy, manifestując sprzeciw wobec restrykcji pandemicznych. Jest to prawdopodobnie jeden z największych protestów w historii Kanady. Początkowo akcja była wymierzony tylko w obowiązkowe szczepienia przeciwko COVID-19 dla kierowców ciężarówek.

Kierowcy tirów z Freedom Convoy (Konwoju Wolności) 2022 zapewniają, że nie ruszą się ze stolicy, dopóki premier Justin Trudeau nie zniesie zakazów pandemicznych. Premier został wraz z rodziną ewakuowany przez służby specjalne ze stołecznego mieszkania w obawie o jego bezpieczeństwo. Wcześniej nazwał protestujących „małą mniejszością z marginesu”.

Wszystkie drogi dojazdowe do miasta są zablokowane. Na przedmieściach słychać jedynie ogłuszający dźwięk klaksonów. Tłum na placu przed Parlamentem, oceniany przez jego służby ochrony na 10 tys. ludzi, w niedzielę się powiększył.



Żeby dostać się na plac przed Parliament Hill, gdzie znajduje się kancelaria premiera, trzeba przeciskać się pieszo między nieprzerwanym strumieniem tirów, pick-upów, furgonetek, kamperów i zwykłych samochodów. Demonstranci z flagami i wolnościowymi hasłami maszerują w górę i dół Wellington Street, ulicy która biegnie przed Parliament Hill i kancelarią premiera.

Protestujący twierdzą, że decyzje premiera doprowadziły do bankructwa ich rodzin i są pogwałceniem Karty praw i wolności człowieka. Do protestu kierowców tirów przyłączyli się farmerzy i Indianie.

„Nie chodzi tylko o zastrzyki, jak wszyscy myślą – powiedział Don Finlayson, który prowadzi firmę budowlaną. – Jesteśmy tu dla rdzennych mieszkańców, którzy nie mają świeżej wody. Jesteśmy po to, aby dzieci nie nosiły maseczek przez 10 godzin dziennie. Jesteśmy tu dla bezdomnych, jesteśmy tu dla weteranów. Musimy mieć pewność, że wszyscy Kanadyjczycy staną razem”.

Miejsce pod parlamentem zamieniło się w morze kanadyjskich flag, wśród nich powiewają biało-czerwone oraz banery z napisem „Solidarność”. Można zobaczyć protestujących niosących kopie Karty praw i wolności człowieka. Inne hasła, to: „Boże, aby nasza ziemia była błogosławiona i wolna”, „Uczyń Kanadę znów wielką”, „Jesteśmy tu dla naszej wolności”, „Nie możesz być posłuszny, jeśli chcesz się wydostać spod tyranii”, „Jeśli wydostaniemy się z tego bałaganu, nie trafiając do ‘Gułagu’, to tylko dzięki truckerom”.



„Na wiecu nie było żadnej z mainstreamowych telewizji” – zauważył Marcin Lewandowski, który realizuje transmisję

z akcji dla niezależnych stacji. „Moi rodzice wyemigrowali do Kanady z Polski w ucieczce przed komunizmem – mówił do mikrofonu jeden z demonstrujących. – Kanada pod rządami Justina Trudeau zmierza w kierunku totalitaryzmu, znanego w mojej rodzinie z lat osiemdziesiątych z Polski. Państwo pod rządami Justina Trudeau stało się policyjne, jak w czasie stanu wojennego”.

Według Ezry Levanta z „Rebel News”, który przemawiał na wiecu, z zagranicznych mediów można więcej dowiedzieć się o Freedom Convoy 2022 niż z rodzimych, biorących miliardy dotacji od rządu. „Kiedy tysiące ludzi demonstrowały przed Parlamentem, CTV News pokazywała wywiady z kierowcami, którzy nie przyłączyli się do protestu. Rząd mówi, że jesteś rasistą, rząd twierdzi, że jesteś mizoginem, rząd twierdzi, że jesteś agresywny” – powiedział Levant, dodając, że nigdy nie widział bardziej zróżnicowanej grupy Kanadyjczyków.

„Rozmawiałem zarówno z kierowcami, jak i wspierającymi ich ludźmi na wiecu przed Parlamentem – mówi Lewandowski. – Są poruszeni emanacją kanadyjskiego patriotyzmu, który miał miejsce w ostatnich kilku dniach. Emocje były największe, gdy opowiadali o tłumach na wiaduktach nad autostradą, prowadzącą przez całą Kanadę, gdzie mimo mrozu gromadziły się setki tysięcy ludzi, w tym kobiety z małymi dziećmi w wózkach i młodzież”.

Protestującym kierowcom, którzy przebyli drogę 3200 km, aby dostać się na strajk, wolontariusze dostarczają ciepłą żywność i napoje, a także ciepłe koce. Darów było tak dużo, że organizatorzy wyznaczyli stacje z paczkami na całej długości trasy.



W Ottawie od kilku dni panują ekstremalne mrozy. Premier Saskatchewan Scott Moe wydał oświadczenie wspierające protestujących z Freedom Convoy 2022 w ich postulacie zakończenia transgranicznej polityki szczepień i obostrzeń pandemicznych.

Protest kierowców ciężarówek w Ottawie poparł były prezydent USA Donald Trump. Pochwalił on uczestników konwoju za „robienie więcej w obronie amerykańskiej wolności niż większość naszych przywódców”.

Konwój Wolności na początku był reakcją na decyzję rządu federalnego o nałożeniu obowiązku szczepienia przeciw COVID-19 dla kanadyjskich kierowców ciężarówek transgranicznych. Stawia ona wymóg, aby ci, którzy nie są zaszczepieni, zostali poddani kwarantannie po powrocie do Kanady. Stany Zjednoczone nałożyły podobny obowiązek, a nieszczepieni kierowcy również muszą poddać się kwarantannie podczas wjazdu do kraju.

Potem protest przerodził się w pospolite ruszenie Kanadyjczyków w walce o przywrócenie praw z Karty praw

i wolności człowieka. Protestujący zebrali ponad 8 mln dolarów na GoFundMe. W zbiórce wzięło udział ponad 100 tys. darczyńców.

Z Ottawy Wioletta Kardynał, PAP.

„Wielki Reset” staje się trendy na Twitterze po słowach Justina Trudeau, że pandemia koronawirusa zapewniła „szansę”



„Wielki Reset” zaczął zyskiwać na popularności na Twitterze po tym, jak kanadyjski premier Justin Trudeau powiedział, że pandemia koronawirusa dała „okazję do resetu”.

Trudeau powiedział to podczas wideo konferencji ONZ we wrześniu, ale te słowa tylko wzbudzają zainteresowanie.

„Odbudowanie lepszego oznacza uzyskanie wsparcia dla najsłabszych, przy jednoczesnym utrzymaniu tempa w realizacji agendy zrównoważonego rozwoju do roku 2030 i celów zrównoważonego rozwoju” – powiedział Trudeau.

„Ta pandemia stała się okazją do zresetowania – to nasza szansa na przyspieszenie naszych przedpandemicznych wysiłków, aby na nowo wyobrazić sobie systemy gospodarcze, które faktycznie zajmują się globalnymi wyzwaniami, takimi jak skrajne ubóstwo, nierówności i zmiany klimatyczne” – dodał.

https://twitter.com/derf_anon/status/1327967377447936001?ref_src=twsrc%5Etfw%7Ctwcamp%5Etweetembed%7Ctwterm%5E1327967377447936001%7Ctwgr%5E&ref_url=https%3A%2F%2Fwww.infowars.com%2Fposts%2Fthe-great-reset-trends-on-twitter-after-justin-trudeau-says-corona-pandemic-has-provided-opportunity%2F

Wielu użytkowników Twittera twierdziło, że „Wielki Reset” to „teoria spiskowa”, mimo że jest to program otwarcie popierany przez Światowe Forum Ekonomiczne i wiele innych elit finansowych i organizacji pozarządowych.

Jak podkreślił były australijski senator Cory Bernardi, „Wielki Reset” to tylko re-branding (zmiana nazwy czy marki) ruchu w kierunku centralizacji władzy i Nowego Porządku Świata.

Bernardi zauważył, że [tzw.] pandemia koronawirusa ułatwiła możliwość narzucenia bardzo podobnego ataku, który technokraci wcześniej starali się uzasadnić pod hasłem zmiany klimatu, a mianowicie zamknięcia gospodarek, zmniejszenia zużycia paliwa i podróży lotniczych, a także ograniczenia swobód obywatelskich i wolności ruchu.

Promując „Wielki Reset”, globalista Światowego Forum Ekonomicznego Klaus Schwab zapewnił, że świat „nigdy” nie wróci do normalności, mimo że przyznał, że koronawirus „nie stanowi nowego zagrożenia egzystencjalnego”.

Obejrzyj poniższy wywiad (ang.) z Jamesem Delingpole, aby zapoznać się z pełnym opisem tego, co właściwie oznacza „Wielki reset”.

Źródło:

infowars.com (strona może nie działać z Polskim IP)